

Zachęcamy do lektury materiału opublikowanego na stronie [www.nawokandzie.ms.gov.pl](http://www.nawokandzie.ms.gov.pl) zawierającego kilka cennych wskazówek dotyczących działań i roli dziennikarzy w obecnych realiach widziane oczami sędziego Sądu Najwyższego. W naszej ocenie pewne wnioski formułowane przez autorkę można wykorzystać także w samorządowej rzeczywistości.

"Zdarza się, że nastawienie sędziów do dziennikarzy pozostawia wiele do życzenia. Dziennikarze są lekceważeni, odmawia się im informacji. W demokracji media mają odpowiedzialne zadanie do wykonania, czas więc dojść z nimi do porozumienia.

Nasza epoka to wiek informacji. Informacja w zglobalizowanym świecie ma wartość większą nawet niż dobra materialne. Co więcej, w demokratycznym państwie, które umożliwia społeczeństwu kontrolowanie władzy i jej struktur organizacyjnych, media są jednym z podstawowych środków tej kontroli.

Istotnym atrybutem demokracji oraz państwa prawa jest też trójpodział władz. Wymiar sprawiedliwości tworzy jedną z nich. Wszystkie władze mają służyć społeczeństwu, ta służba to także rozprzestrzenianie wiedzy o prawach i obowiązkach obywateli. To sądy stoją na straży prawa, zaś informowanie o tym, czego, z jakich przyczyn i jak strzegą, należy do dziennikarzy.

Wspólny cel – edukacja prawna społeczeństwa – powinien zatem łączyć sądy i media.

Już Goethe powiedział, że „kto chce zrozumieć poetę, musi pójść do kraju tego poety”. W myśl tej zasady kilka lat temu Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, wspólnie z Fundacją Helsińską, zorganizowały warsztaty sędziowskodziennikarskie. Dziennikarzom powierzono rozstrzygnięcie konkretnej sprawy. Stali się oni sędziami, był też prokurator i adwokat. Sędziowie natomiast przygotowali sprawozdania prasowe, radiowe, telewizyjne. Wszyscy traktowali swoje zadania z powagą i odpowiedzialnością. Stało się zgodnie z mądrością Goethego. Dziennikarze „odwiedzili kraj” sędziów, a sędziowie „kraj” dziennikarzy, i nawzajem zrozumieli, jak trudne i odpowiedzialne są ich zadania.

Nie wszyscy w tych warsztatach uczestniczyli i nie wszystkim było dane zrozumieć swoje role. Dlatego wciąż zdarza się, że nastawienie sędziów do dziennikarzy pozostawia wiele do życzenia. Nierzadko dziennikarze są traktowani jako „zło konieczne”, są lekceważeni. Odmawia się im informacji zapominając, że to oni właśnie realizują ważne prawo demokratycznego społeczeństwa.

Zrozumiałe jest szczególne zainteresowanie mediów sprawami, które bulwersują opinię publiczną – związanymi z polityką, finansami czy zorganizowaną przestępczością. W tego typu sprawach, także ze względu na edukacyjną funkcję prawa, sale sądowe powinny być zawsze otwarte. Obok procesów „medialnych”, które budzą szczególne zainteresowanie i emocje, są i takie, wobec których należy pozostać z boku, zachować milczenie bądź ograniczyć się do „suchej” informacji ze względu na ból i cierpienie innych. Rozpoznawanie tych spraw przy drzwiach zamkniętych nie powinno z kolei budzić sprzeciwu mediów. Edukacja prawna społeczeństwa jest dobrem, którego nie da się przecenić. Dziennikarze i sędziowie powinni więc znaleźć drogę wzajemnego zrozumienia. Dobrą praktyką, powszechnie już stosowaną w wielu krajach, jest wprowadzanie przedstawicieli mediów w elementarne zagadnienia prawne związane ze sprawą sądową będącą przedmiotem ich zainteresowania. Pomaga to dziennikarzom lepiej zrozumieć przebieg rozprawy i treść rozstrzygnięcia. Zapobiega merytorycznym błędom w relacjach z sali sądowej oraz niebezpieczeństwu „pseudoprocessów” przeprowadzanych w mediach.

**Z moich doświadczeń wynika, że dziennikarzy nie należy się bać, a tym bardziej ich unikać. Wystarczy przestrzegać kilku podstawowych reguł, by kontakt z nimi był satysfakcjonujący także dla sędziego.**

**Jeżeli udzielamy wywiadu prasie, zawsze należy zastrzec autoryzację. Oznacza to wprowadzić dodatkową pracę dla sędziego, czasami wręcz konieczność napisania tekstu „na nowo”, ale gra jest warta świeczki. Nie zdarzyło mi się nigdy, przez lata całe, aby moja wersja wypowiedzi została po autoryzacji zmieniona.**

**Wywiady „na żywo” w radio lub w telewizji są wbrew pozorom najbezpieczniejsze – następuje bezpośredni przekaz tego, co mówimy. Warto tylko wcześniej zastanowić się, czy naprawdę to myślimy i czy naprawdę to chcemy powiedzieć. Po wypowiedzi będzie za późno.**

**Jeśli udzielamy wywiadu dziennikarzowi, a on uprzedza nas, że do emitowanego programu wybierze fragment, który uważa za najstosowniejszy, to jest to jego prawo, a nasze ryzyko. Trzeba wówczas wywiadu udzielać tak, aby każda jego część oddawała nasze stanowisko.**

**Niepisana ogólnością zasadą sędziowską jest niekomentowanie własnych rozstrzygnięć, a także rozstrzygnięć innych sędziów. Można natomiast omówić czy wyjaśnić treść rozstrzygnięcia i to w języku powszechnie zrozumiałym.**

Na koniec słowo o dziennikarskich chochlikach. To takie istotki, które gdzieś tam sobie są i na które czasami nie ma rady – dlatego należy wobec nich zachować dystans i poczucie humoru. Nie tak dawno temu wypowiadałam się dla telewizji Polsat. Wiedziałam, że z mojej wypowiedzi, dotyczącej, co oczywiste, sędziów, pani Redaktor wybierze jakiś fragment.

Ciekawość rzecz ludzka, więc kilka godzin później zasiadłam przed telewizorem. Zobaczyłam na ekranie siebie, usłyszałam siebie i przeczytałam napis „mieszkanka Włoszczowy”. Prowadzący redaktor natychmiast, i to kilkakrotnie, prostował, przeproszał, wyjaśniał, że to nie mieszkanka Włoszczowy, lecz niżej podpisana.

Ku uciesze przyjaciół i rodziny zostałam już mieszkanką Włoszczowy. I cóż w tym złego?! Gdy będzie taka potrzeba, znowu udzielię wywiadu Polsatowi lub innej stacji, do czego też zachęcam koleżanki i kolegów."

[Źródło: tekst pochodzi z kwartalnika Na wokandzie - wydanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, który jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, autorka: Teresa Romer, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku](#)